

Przyczynek

## „Ślub zniszczy mi małżeństwo i życie”

Czasami ktoś stawia przyczynek do dyskusji, jakiś temat czy problem, który później jest rozwijany, dyskutuje się o nim i w efekcie dochodzi się lub nie do jakiejś konkluzji.

Nie chodzi mi o dyskusję, ale o przyczynek do szczerych rozmów z Panem Bogiem i samym sobą. A tytuł jest cytatem z pewnego spotkania w kancelarii parafialnej z października obecnego roku..

Żyją ze sobą w związku cywilnym i bez żadnych przeszkód do ślubu sakramentalnego. Mają dzieci. Pytam się: „Dlaczego chcą ochrzcić następne dziecko, skoro sami nie chcą żyć tak, jak uczy Jezus, a za Nim Kościół?”

Padła bardzo stanowcza, mocna i taka twarda odpowiedź: "Tak jest dobrze. Wezmę ślub i małżeństwo mi się rozpadnie. Nie będzie żadnego ślubu." I po chwili: "Pracuję ciężko i nie mam na to pieniędzy."

I oto objawiło się specyficzne gusło, jakiś dziwny ktoś, któremu były uczeń Jezusa oddał bez zastrzeżeń całe swoje życie i życie swoich bliskich.

Bo Jezus błogosławiąc ich małżeństwu - zniszczy mu małżeństwo i życie.

Dobrze mu z grzechem, bez Komunii św. i spowiedzi. Dobrze bez rozgrzeszenia i błogosławieństwa Bożego. Mówiąc „Ślub zniszczy mi małżeństwo i życie”, mówię: „Jezusie - nie chcę Ciebie w moim życiu, ani w życiu mojej rodziny. Ty zostaw mnie i nas w spokoju. Ja sam sobie poradzę.”

„Jezus zniszczy mi małżeństwo i życie!”

Prawdę mówiąc znam podobne wydarzenie opisane w Ewangelii, jak to ktoś żalił się, że Jezus przyszedł ich zgubić.

A może i dobrze, że z takim sposobem myślenia i życia nie wchodzi w sakrament. Skoro tak mocno i zdecydowanie nie wierzy Jezusowi, uważa go za wroga i jest pewien, że Jezus zniszczy mu małżeństwo i życie, to może i lepiej, że nie wchodzi w prawdziwe małżeństwo. Bo lakier na wierzchu wyglądałby ładnie, tylko co z tego, skoro pod lakierem jest tylko próchno.

A co do pieniędzy.

Jeżeli nam na czymś zależy, ale tak naprawdę, to potrafimy potrzebne środki wypracować i jesteśmy gotowi ponieść nawet duże ofiary, by to coś zdobyć. Jeżeli czegoś nie cenimy – to nie cenimy. I tego w naszym życiu po prostu nie ma.

*o. Leszek*